



Mirosław Derecki

W STRONĘ MŁODYCH...

Rzecz na temat stosunku pism do młodzieży twórczej i w ogóle uwzględniania w „Kamieniu” problematyki młodzieżowej „na przestrzeni...”, już od samego tytułu począwszy pachnie jubileuszem. Zaczniemy więc w dodatku od historycznego stwierdzenia, iż za swoich chełmskich jeszcze przedwojennych czasów miała „Kamena” w kraju opinię pisma zawsze i chętnie użyczającego swych łamów młodym, utalentowanym, debiutującym.

Nie inaczej z dalszym ciągiem działalności. przeniesionej po wyzwoleniu na grunt lubelski; utworzenie w „Kamieniu” kolumny „W stronę młodych” skupiło wokół niej sporą grupę młodzieży literackiej, otworzyło większą niż dotychczas możliwość debiutów i w ogóle rzutowało na rozwój młodego środowiska artystycznego Lublina. Wyłonił się w tym czasie przy okazji cały szereg młodych recenzentów plastycznych, którzy właśnie na łamach „Kamienia” szli w swój pierwszy bój o nowoczesność. Nawiasem mówiąc - bo to nie należy tutaj do tematu - ukoronowaniem działalności pisma w dziedzinie plastyki była czterokolumnowa wkładka plastyczna „Struktury” redagowana także przez bardzo młody zespół.

W latach ostatnich literacka kolumna młodzieżowa, pod zmienioną nazwą „Profile”, dała możliwość startu najmłodszej generacji.

Jednak zasadniczy krok zrobiony został od chwili przejścia „Kamienia” z profilu literackiego na kulturalno-społeczny i stania się jej organem aktywu kulturalnego czterech wschodnich województw. W szeroko zakrojonej przez redakcję akcji „zielone światło dla młodych” utworzono m. in. dział kontaktów z organizacjami młodzieżowymi, podjęto starania w kierunku stworzenia przy „Kamieniu” stałego młodzieżowego ośrodka dyskusyjnego - grupa młodych stałych współpracowników zdobywa doświadczenie w zakresie publicystyki.

A tradycje poetyckie? Dzisiejsza „Kamena” prowadzi stale cztery (oczywiście wymienne) młodzieżowe kolumny poetyckie. Mają na nich możliwość debiutu początkujący, a stale drukują swoje wiersze młodzi poeci Białostocczyzny, Rzeszowszczyzny, kielecka grupa

„Ponidzie” (od kilku już lat związana trwale z „Kamena”) i lubelski „Prom”. Wydaje się, że „Kamena” posiada jako jedyne pismo społeczno-kulturalne w Polsce tak szeroko rozbudowany dział młodej poezji.

Wspomniany dział kontaktów z organizacjami młodzieżowymi ma za zadanie utrzymywać współpracę redakcji z młodzieżą od strony społeczno-kulturalnej. Taką współpracę i stały kontakt nawiązano ze Związkiem Młodzieży Socjalistycznej, Związkiem Młodzieży Wiejskiej, Zrzeszeniem Studentów Polskich i ...w odniesieniu do zupełnie już „młodocianych” problemów - ze Związkiem Harcerstwa Polskiego. Że działalność ta daje wyniki, świadczy szereg artykułów ukazujących się w „Kamieniu” w ostatnich latach, adresowanych do młodego czytelnika miejskiego i wiejskiego (tutaj trzeba podkreślić, że jak dotąd najlepiej układa się współpraca z ZMW) lub prezentujących i młodszemu, i starszemu pokoleniu problemy nurtujące młodzież. Jako pierwsze w kraju pismo podjęła „Kamena” w bieżącym roku hasło rozpropagowania sprawy upowszechnienia plastyki na wsi, rzucone przez redakcję młodzieżowego „Zarzewia”. Nie od rzeczy będzie także wspomnieć, że u progu roku akademickiego 1963/64 ukazał się „studencki” numer „Kameny” i że redakcja ma zamiar co roku kontynuować tego rodzaju wydawnictwo. Zaś dyskusje „Kameny” (prowadzone najpierw w lokalu redakcji, a później przenoszone na szpalty pisma), jak ta o „trzydziestolatkach, teatrach studenckich i zaangażowaniu”, jakkolwiek ostatnio przerwane, powracają jednak wraz z „nowym sezonem młodzieżowym” do planów redakcyjnych.

Wreszcie - sprawa współpracowników skupionych wokół redakcji.

Rekrutują się oni w większości spośród ludzi młodych. Najczęściej debiutowali w „Kamieniu” przed kilku laty pierwszymi wierszami, opowiadaniem czy prozą publicystyczną. Potem ich kontakty z redakcją zaczęły się powoli zacieśniać coraz bardziej. Podobno taki stan rzeczy określany jest fachowo - nie jestem pewien czy najpiękniej - mianem wychowywania sobie przez redakcję tzw. „narybku”.

Na koniec - cyfry i statystyka. Tu, obliczyłem sobie dla rozrywki (ale także i z ciekawości), że „statystyczny” współpracownik naszego pisma (a więc: kilku krytyków literackich, publicysta plastyczny, teatralny, a także dwóch fotografików- fotoreporterów, z czego jeden pisuje także recenzje z wystaw foto...) włączając w to jeszcze czterech etatowych pracowników, - liczy 30,1 lat. Co się pokrywa mniej więcej z jubileuszową cyfrą.

Co oczywiście jest miłym zbiegiem okoliczności.